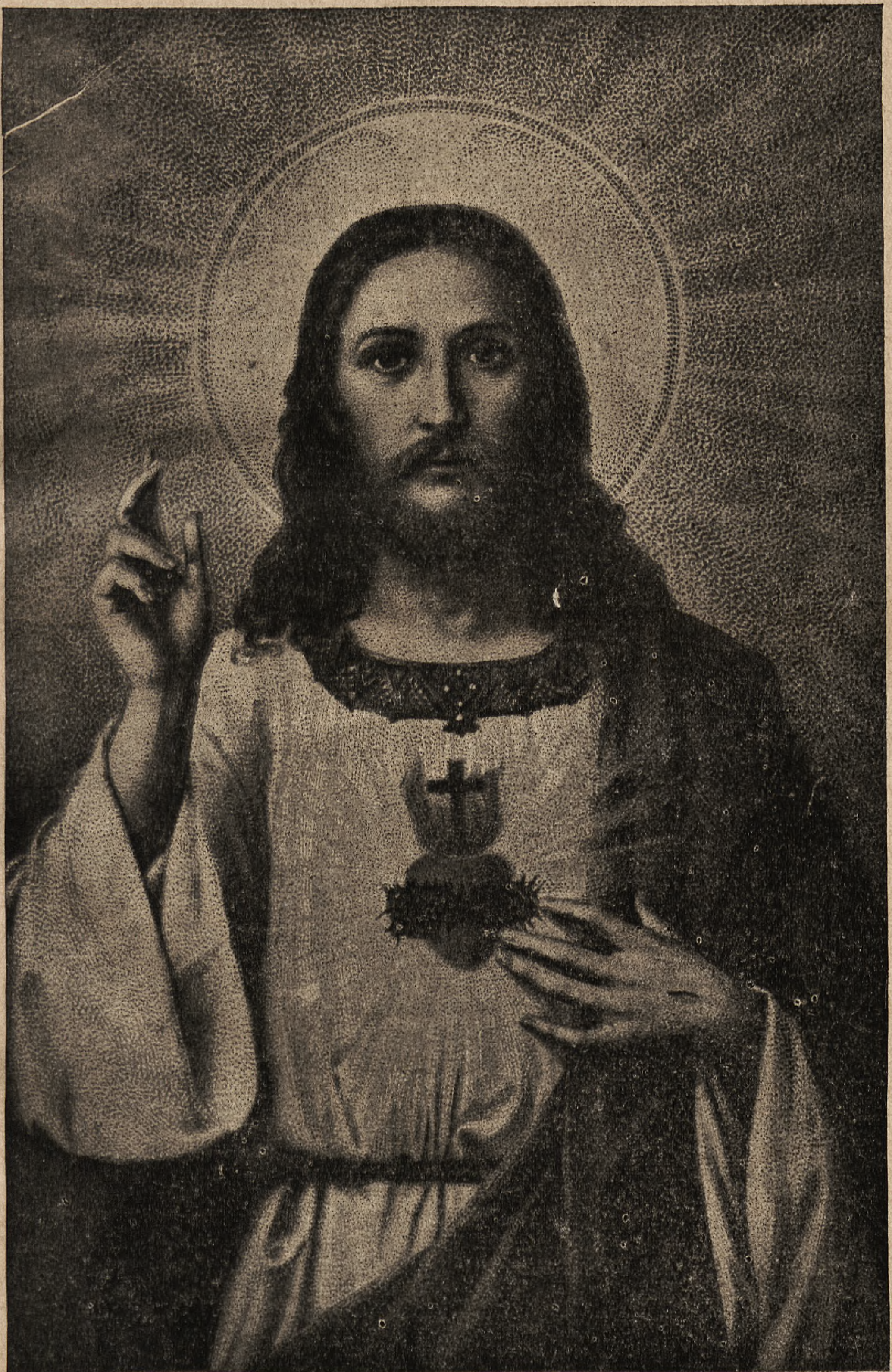
Cena egz. 10 gr
Rok V Tarnów, dnia 6 czerwca 1937 r. Nr 23

nasza sprawa

ilustrowany tygodnik katolicki



Wszyscy mężczyźni do szeregów K. S. M.

Pobłogosław, Jezu drogi,
Tym — co Serce Twe kochają...

Polska — Sercu Bożemu w hołdzie

Ojczyzna nasza, słynąca z wielkiej czci do Matki Najświętszej, odegrała niepoślednią rolę w szerzeniu kultu Serca Pana Jezusa. Jeszcze przed rozbiorami, w chwilach bolesnych doświadczeń zwracał się naród przez swoich przedstawicieli do Stolicy św. z prośbą o wprowadzenie święta i nabożeństwa do Serca Pana Jezusa. Dnia 21 sierpnia 1762 r. taką prośbę wystosował król August III. do Papieża: „Ponieważ bolesne klęski i trudności obecnej chwili coraz więcej się wzmagają, do tego stopnia, że stają się widocznie biczem bożym, który zaciążył powszechnie nad ludźmi wszelkiego stanu — świeckimi i kościelnymi, w doczesnych i duchownych interesach, przeto uciekam się w tym powszechnym i ciężkim utrapieniu do Najśw. Serca Jezusowego i natchniony, jak sądzę, z nieba dla przebłagania Boskiego Majestatu, zanoszę prośby, Świątobliwości Waszej, aby raczyła moją pobożną myśl potwierdzić i apostolską powagą przyczynić się do rozszerzenia w moim Królestwie Polskim i w W. Księstwie Litewskim rzeczonego nabożeństwa, które już skądinąd w wielu Kongregacjach rozpowszechnione zostało.

Racz więc Świątobliwość Wasza zaprowadzić oficjum i mszę o Najśw. Sercu Jezusowym na piątek po oktawie Bożego Ciała dla całego mego Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wielką mam ufność, że miłosierdzie Boże da się nakłonić tą świętą gorliwością do uchylenia sprawiedliwych chłost, które w tych opłakanych czasach na ludzkości ciążą.

Obiecując sobie tę łaskę od Świątobliwości Waszej, z synowskim uszanowaniem skłaniam się wraz z ludami mymi pod jego błogosławieństwem i całuję święte stopy. Świątobliwości Waszej posłuszny syn — **August, król polski**".

List królewski, prośby biskupów odniosły pożądany skutek. Papież Klemens XIII. przychylił się do zaprowadzenia owego święta i nabożeństwa... Duch narodu był jednak bardzo zatruty rozwiązłością, swawolą i niewiarą. Nastały długie, ciężkie lata niewoli, której pęta Opatrzność zdjęła w r. 1918.

W trzecim roku jej wolnego bytu dokonano w Krakowie konsekracji wspaniałej świątyni Serca Pana Jezusa, wzniesionej składkami całego narodu, a na Małym Rynku, w sercu Ojczyzny, wobec Episkopatu z całej Polski, władz państwowych i olbrzymich tłumów odbył się uroczysty akt poświęcenia:

...„Jak niegdyś Polska nasza, jedna z pierwszych, przed Słodkim Sercem Twoim upadła w pokłonie, tak dziś oddajemy Ci cały naród w zupełne i niepodzielne władanie. Oddajemy Ci i poświęcamy jego miasta i wioski, jego prawa i zwyczaje, jego prace i trudy, jego potrzeby i jego nadzieje... Chwała niech Ci będzie, Królu wieków i Najwyższy Panie naszej Ojczyzny!..."

W jesieni roku 1932 uczcił naród Boskie Serce ozdobnym pomnikiem w Poznaniu, ofiarując Mu go przez ręce Prymasa Polski, jako hołd i dziękczynienie od całego społeczeństwa polskiego.

Cześć i nabożeństwo rośnie z dnia na dzień. W pierwsze piątki miesiąca wszystkie świątynie wypełniają się tak, jakby to była niedziela — Dies Dominica.

Setki tysięcy polskich rodzin poświęciło się Opiece Serca Bożego.

JE. Ks. Biskup Dr Franciszek Lisowski oddał uroczyście w opiekę Serca Pana Jezusa w r. 1933 całą diecezję tarnowską i położył wszystkim gorąco na serce intronizację. Akt poświęcenia odnowił na Kongresach Eucharystycznych w Tarnowie i Grybowie wobec olbrzymich rzesz diecezjan.

Ziszcza się obietnica Zbawiciela: „Dom, gdzie czcić będą obraz Serca Mego, z błogosławieństwa zasłynie Bożego".

Tysiączne podziękowania, zamieszczone w „Posłańcu S. P. J." od wszystkich warstw i stanów, świadczą o tym wymownie.

Mimo wielkich ataków, prowadzonych przez bezbożników, komunistów, socjalistów i sekciarzy, ogół trwa wiernie przy wierze ojców.

Źli nie zasypiają. Uderzają w słabą stronę serca polskiego. Chcą rozbić uczciwość i moralność chrześcijańską, przepoić wychowanie dzieci i młodzieży indyferentyzmem — na „postęp" w formie rozpusty, zrywania związków małżeńskich łapią słabych ludzi.

Dzielnie się ich zakusom przeciwstawia Akcja Katolicka. Katolickie Stowarzyszenie Mężów, którego Patronem jest Najświętsze Serce Jezusowe, po apostolsku pracuje nad uzdrowieniem schorzałych serc polskich rodzin. **Jak świat pogański został uratowany przez znak Krzyża, tak przed dzisiejszym nowym pogaństwem obronią nasze społeczeństwo szeregi mężów, ufnych w pomoc Bożą. Serce Jezusa jest siedliskiem sprawiedliwości i miłości, a właśnie serce naszego społeczeństwa choruje na brak tych cnót.**

Katolickie Stowarzyszenie Mężów wnosi w sfery wyczerpane starczą obojętnością pierwiastki młodości, czynu, odwagi.

Pod drżącymi stopami zestarzałej ludzkości, która już wątpiła w odrodzenie serc, tryskają źródła życia, nie ręką ludzką wykopane, ale mocą Bożą stworzone. Źródeł takich nie otwiera postęp; otwiera je wszechpotężne i niezwalczone miłosierdzie Boże. Ono w stosownym czasie stworzyło opatrznościowe dzieło, jakim jest Akcja Katolicka.

W święto patronalne KSM. skupi się przed ołtarzami Najwyższego Gospodarza świata 12 tysięcy mężów-apostołów naszej diecezji na najmilsze zaproszenie: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie"...

Niech Katolickie Stowarzyszenie Mężów—przedmurze chrześcijaństwa Odrodzonej Polski — za wzorem rycerzy polskich poprosi Matkę Najświętszą o orędownictwo u Bożego Serca pierwszym hymnem narodowym:

Bogurodzica Dziewica
Bogiem sławiona Maryja!
Twego Syna Gospodzina
Matko zwolena Maryja
Ziści nam, spuści nam!
Kyrie elejson!

R.

Zaginął Nowacki Franciszek, głucho-niemy, lat około 30, ze wsi Lipie, p. Zbyszyce, gmina Kobyle-Gródek, pow. Nowy Sącz. Niskiego wzrostu, włosy czarne, na głowie plac bez włosów; ubranie: koszula w kratkę, spodnie pasiate, łaty na kolanach, bluzki 2, jedna niebieska, a druga szara w kratkę, bez kapelusza, boso. — Wydalił się z domu 28 kwietnia br. i dotąd nie wrócił. Uprasza się o powiadomienie matki, Franciszki Nowackiej, lub najbliższy posterunek Policji Państw.

SŁOWO BOŻE



EWANGELIA NA 3 NIEDZIELĘ PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Wonczas przybliżyli się do Niego celnicy i grzesznicy, aby Go słuchali. I szemrali faryzeusze i doktorowie mówiąc, że ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: „Który z was człowiek, który ma sto owiec, a jeśliby stracił jedną z nich, azali nie zostawia dziewięćdziesięciu i dziewięciu na puszczy, a idzie za ową, co zginęła, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, kładzie na ramiona swe radując się. A przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: „Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją, która była zginęła"! Powiadam wam, że tak będzie większa radość w niebie nad jednym grzesznikiem, pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesięciu i dziewięciu sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta, mając dziesięć drachm, jeśliby straciła drachmę jedną, izali nie zapala świecy i wymiata dom i szuka z pilnością, ażby znalazła? A gdy znajdzie, zwoływa przyjaciółki i sąsiadki mówiąc: „Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, którą byłam straciła"? Tak, powiadam wam, radość będzie przed Aniołami bożymi nad jednym grzesznikiem, pokutę czyniącym". (Łuk. 15).

■

Jaki jest Bóg? (II).

Bóg jest **wieczny.** Zawsze był, jest i zawsze będzie. Nigdy nie zaczął żyć — i nigdy żyć nie przestanie. Nikt Go nie stworzył — nikt też życia Mu nie odbierze. U Boga nie ma przeszłości, teraźniejszości, ani przyszłości. Bóg nie żyje w czasie, jak stworzenia, ale poza czasem. Bóg żyje w wieczności — a najdłuższy nawet czas w porównaniu z wiecznością jest mniej niż chwilką.

Gdyby z ogromnego morza zabierał ptaszek co tysiąc lat jedną kroplę wody — to przecież musiałby nadejść wreszcie czas, kiedyby się woda wyczerpała. A jednak i ten niezmierzony okres czasu jest niczym wobec wieczności. Gdyby była góra, sięgająca nieba, a odrywał ktoś od niej co milion lat jedno ziarenko piasku — góra musiałaby kiedyś zniknąć. A wieczność aniby się jeszcze nie zaczęła; bo wieczność nie ma początku, ani też końca. Wieczność jest trwaniem bez żadnych ograniczeń. Bóg posiada takie trwanie — jest wieczny.

Bóg jest **wszędzie obecny.** Przenika wszelką przestrzeń. Wszędzie działa Jego moc. Wszystkie stworzenia są w Bogu, jak myśl mieści się w duszy ludzkiej. „W Bogu żyjemy i ruszamy się i jesteśmy", tłumaczył św. Paweł Ateńczykom, gdy do nich przemawiał (Dzieje 17, 18). Nie ma miejsca bez Boga, a żadne miejsce nie obejmuje i nie ogranicza niezmierzoności. Bóg nie ma żadnej rozciągłości, dlatego w każdym miejscu jest cały. Cały jest w niebie, cały na ziemi, cały na każdym miejscu — a wszędzie jeden.

Nie ma miejsca, gdzieby Boga nie było. „Na każdym miejscu oczy Pańskie wypatrują dobre i złe". (Przyp. 153). Przed Bogiem nikt się nie ukryje.

Trzeba pamiętać o tym, że Bóg jest zawsze przy nas. Ta pamięć ustrzeże nas prędzej od grzechu, doda nam siły w pokusach. Dziecko zachowuje się przyzwoicie wtedy, gdy wie, że ojciec na niego patrzy. I człowiek żyje lepiej wtedy, gdy pamięta, że Bóg jest przy nim. Pamięć na obecność Bożą pobudzi nas do gorliwości w służbie Bożej. Robotnik lepiej pracuje, gdy wie, że przełożony nad nim stoi i patrzy na jego pracę. Świadomość, że Bóg jest przy nas, sprawi, że uczciwiej pełnić będziemy nasze obowiązki.

Pamięć o wszechobecności Bożej dodaje wreszcie człowiekowi siły i pobudza go do mężnego działania.

Bóg jest **niezmienny.** Człowiek się zmienia co do ciała, które rośnie; zmienia się i duchowo, staje się mądrzejszym, lepszym, gorszym. U Boga nie ma żadnej zmiany. Nie staje się gorszym, ani lepszym; nie zmienia swych postanowień, swoich obietnic; nic nie może stracić, ani zyskać. Nawet przez stworzenie świata Bóg się nie zmienił, gdyż stworzenie to było wynikiem Jego odwiecznych postanowień. Bóg nie zmienia się, gdy grzeszników karze. To człowiek się zmienił. Gdy był dobrym — Bóg był dla niego życzliwym przyjacielem, gdy zgrzeszył zaś — inne zajął stanowisko wobec Boga i otrzymuje karę.

Jeżeli Pismo św. mówi, że Bóg żałował swego czynu, że się rozgniewał... to wyraża się o Bogu językiem ludzkim, mówi o Bogu tak, jak się mówi o człowieku i wyrażenia te są tylko przenośne. **P.**

■

KALENDARZYK

Czerwiec

6 N. **3 po Ziel. Św., Św. Norbert,** założyciel zakonu norbertanów, później arcybiskup magdeburski. Zmarł w r. 1134.

7 P. **Św. Robert,** był opatem.

8 W. **Św. Medard,** biskup, urodził się we Francji. Słynął z miłosierdzia i świątobliwości życia. Zmarł w r. 545.

9. Ś. **ŚŚ. Prym i Felicjan.** Dwaj bracia, męczeni za wiarę, rzuceni na pożarcie lwom, a ostatecznie ścięci mieczem około r. 303.

10 C. **Bł. Bogumił,** był arcybiskupem gnieźnieńskim, prowadził życie bardzo umartwione. Zwołał synod do Łęczycy. Resztę życia spędził jako pustelnik. Zmarł w roku 1182.

11 P. **Św. Barnaba,** apostoł, nie należy ściśle mówiąc do liczby 12 apostołów, ale ma tytuł apostoła, który przyznaje mu stara tradycja. Był towarzyszem prac apostolskich św. Pawła. Został ukamienowany za wiarę świętą w r. 70.

12 S. **Św. Jan z Fakundo,** jako kapłan wstąpił do zakonu augustianów. Z narażeniem życia jednał poważnionych i godził nieprzyjazne stronnictwa. Zmarł w r. 1479.

Pokłosie

Szkic sprawozdania z pracy KSM. za rok 1936.

Rok 1936 — to rok wytężonej pracy w KSM. Na jesiennych zjazdach i kursach dla Kierownictw zorganizowane zostały Okręgi, pokrywające się z dekanatami, których jest w naszej diecezji 28. Sprawozdanie z pracy za rok ubiegły opiera się na nadesłanych sprawozdaniach Kierownictw Oddziałów KSM.

Stan liczebny członków KSM. przedstawia się następująco: członków czynnych 11.127, wspierających 116, kandydatów 384, zmarłych 171, wykreślono 2.039.

Cieszyć się — czy smucić z tego spadku liczby członków?

Raczej się cieszyć trzeba, że odchodzą słabi, lękliwi i chwiejni. Praca w KSM. poważna i cicha, ale gruntowna. Ścisła kontrola obecności, usuwanie członków za niespełnianie obowiązków organizacyjnych — są najlepszym dowodem, że chodzi o jakość ludzi, a nie o ilość.

Oddziały KSM. odbyły w 1936 roku 341 walnych zebrań, 3347 posiedzeń Kierownictw i 3393 zebrań ogólnych. Z zestawienia widać, że prawie wszystkie zebrania ogólne były poprzedzone i przygotowane przez Kierownictwa na posiedzeniach.

Porządek w pracy, punktualność, obecność członków Oddziału na zebraniach ogólnych, przed każdym zebraniem ogólnym posiedzenie Kierownictwa — to zasady, które trzeba sobie postawić jako niewzruszone nakazy w pracy organizacyjnej. — Serdeczne Bóg zapłać Kierownictwom Oddziałów za pracę żmudną i pełną ofiarności. Niech przeświadczenie, że Zarząd KSM. z wdzięcznością i uznaniem śledzi wytrwałą i gorliwą pracę Kierownictw Oddziałów będzie zachętą do dalszej pracy, a bodźcem dla tych Kierownictw, które jeszcze nie doceniają należycie obowiązkowości.

Niezmierną wagę w swej pracy przywiązuje KSM. do kształtowania w duszach członków życia wewnętrznego.

Kwadransów ewangelicznych przeprowadzono 3393.

Podobnie ważną chwilą w pracy organizacyjnej jest kwartalna wspólna Komunia św. członków KSM. — Jest to chwila publicznego wyznania męskich przekonań, to chwila próby dla lękliwych i wahających się. Kto wie, czy ta chwila apostolskiego wyznania wiary nie była dla tych 2000 mężów, wykreślonych z naszych szeregów, chwilą próby, której nie wytrzymali.

Jednak ze sposobów, które są najskuteczniejszymi w przygotowaniu apostołów — to rekolekcje zamknięte.

W ubiegłym roku skorzystało z tych ćwiczeń duchowych 470 członków!

Zdobycie wykształcenia katolickiego — to jeden z dalszych wysiłków w naszej pracy. Miały więc oddziały: 2862 wykładów katechizmowych, 3022 pogadanek o rodzinie, 3128 wiadomości ze świata katolickiego i 100 referatów z innych dziedzin.

Dzień chorych urządziło 181 oddziałów, tydzień miłosierdzia 251 oddziałów, tydzień prasy 189 oddziałów, uroczystości patronalne 292 oddziały, uroczystości papieskie 186, uroczystości Chrystusa Króla 215.

— — — — — — — — — — —

W sprawozdaniu tym niesposób podać ogromu ofiarnego trudu, złożonego dla sprawy Bożej!

Gdy się ponadto uprzytomni fakt, że członkowie KSM. wiele znoszą prześladowań, na wiele szykan są narażeni — to łatwo przyjdzie zrozumieć, że pracować w szeregach Akcji Katolickiej w dzisiejszych czasach — to znaczy zdać chlubnie egzaminu z odwagi cywilnej, własnych przekonań — to dowieść, że dla Chrystusa nic nie jest trudne i nic zbyt wielkie.

„Ziemia, która deszcz na się padający często pije i rodzi ziele użyteczne tym, którzy ją uprawiają, odbiera błogosławieństwo od Boga“ — mówi św. Paweł. (Żyd. 6, 7).

Niech Serce Boże błogosławi szeregom, a katolicki, męski duch apostolski niech się rozrasta, olbrzymieje w wioskach i miastach diecezji.

Uzdrowienie za przyczyną bł. Kingi

Z początkiem maja br. w Tylmanowej koło Starego Sącza zachorował ciężko Stanisław Kozielec, lat 13, na tężec, którego nabawił się przez wbicie drzazgi w palec u nogi. Sprowadzony do chorego po 12 dniach lekarz. p. S. Riegelhaupt, stwierdził po zbadaniu, że za późno go wezwano, oraz że stan pacjenta jest bardzo ciężki i jest mała nadzieja utrzymania go przy życiu. Przez 5 dni stosował duże dawki surowicy przeciwtężcowej. Podczas zaopatrywania ciężko chorego chłopca, proboszcz miejscowy, nie ukrywając wcale groźnego stanu chorego, powiedział, że mimo iż śmierć chłopca według orzeczenia lekarza jest nieunikniona, pozostaje jeszcze jeden ratunek — prosić Boga o cud za przyczyną bł. Kingi.

Chory i obecni rozpoczęli zaraz modły w tej intencji do Błogosławionej i oto po dwóch tygodniach chłopiec całkowicie wyzdrowiał, a jesteśmy pewni, że stało się to za przyczyną bł. Kingi.

Tylmanowa, dnia 25 maja 1937 r.

Jan Ziemianek (ojczym).

Potwierdzam prawdziwość zdarzenia.

Ks. Antoni Kolarz, proboszcz.

Stwierdzam, że stan chorego na tężec Stanisława Kozielca był beznadziejny.

Dr Riegelhaupt.

Pielgrzymka KSM. na Jasną Górę

W tych dniach otrzymaliśmy wiadomość ze Związku Mężów w Warszawie, że Ministerstwo Komunikacji nie może przydzielić potrzebnej dla pielgrzymki Mężów ilości wagonów z powodu wzmożonego ruchu wycieczkowego. Z tego też względu **pielgrzymka Katolickiego Stowarzyszenia Mężów** wyruszy do Częstochowy

w dniach 11 i 12 września b. r.

Sądzimy, że przesunięcie tego terminu będzie dogodne dla naszych członków.

Dalsze komunikaty umieszczać będziemy w „Naszej Sprawie“. Zarząd KSM diec. tarn.

Nadesłano do Redakcji

M. Pilarski. Katolicka reforma ustroju społecznego podaje w popularnej formie treść encykliki Piusa XI. „Quadragesimo anno“ zaznajamiając Czytelników z nauką społeczną Kościoła.

Tegoż **Najważniejsza pomoc w chorobie** poucza, jak należy się zaopiekować chorymi, w jaki sposób przygotować ich do przyjęcia św. Sakramentów i podaje tekst modłów liturgicznych, odmawianych przez kapłana przy zaopatrywaniu chorego po łacinie, z polskim przekładem obok.

Obie broszury nadają się do masowej propagandy. W tym celu wydawnictwo udziela stosownego rabatu przy większych zamówieniach.

Zamawiać: Wydawnictwo OO. Redemptorystów, Tuchów.



Nasz Arcypasterz miłościwie wpatrzony w gromadkę ubogich i biednej dziatwy po poświęceniu kamienia węgielnego pod rozszerzony Zakład SS. Albertynek w Tarnowie.

Z życia

»..Chyba... że P. Bóg wcześniej rozsądzi«...

W pewnej miejscowości Małopolski skarżyły się ze sobą niedawno dwie rodziny. W sądzie przysięgało po obydwóch stronach po kilka osób na prawdziwość swoich zeznań. Sędzia nie mogąc się wyznać, która strona ma słuszność, zostawił sobie jeszcze tydzień czasu do przestudiowania zeznań. Odprawiając strony rzekł:

— Przyjdźcie za tydzień po wyrok, chyba że Pan Bóg wcześniej rozsądzi...

W dwie godziny po powrocie z miasta nadciągnęła nad wieś burza. Wśród wielkiej ulewy piorun uderzył w dom jednej z tych rodzin, kładąc ojca i matkę trupem. Dzieci, które były w izbie, nie poniosły żadnego obrażenia...

»Niech mnie Bóg ukarze«.

W dniu 29 października 1869 r. — jak podał „Głos Mazowiecki" zawarto w kancelarii adwokackiej w Straubing w Bawarii jakąś większą transakcję pieniężną i jednemu z bogatych chłopów wypłacono w gotówce sumę 10.000 guldenów. Wówczas obecny przy tym drugi wieśniak, któremu tamten winien był 2000 guldenów, zażądał od niego zwrotu długu. Z początku dłużnik chciał sprawę obrócić w żart, gdy jednak wierzyciel stanowczo domagał się zwrotu swych pieniędzy, dłużnik począł się wypierać, jakoby mu był cośkolwiek winien, a na potwierdzenie swych zapewnień powiedział:

— Niech mnie Bóg ukarze, jeżeli jestem ci coś winien!

Zaledwie te słowa wyrzekł, począł się słaniać i — chwytając się za serce — padł trupem na miejscu.

Jubileusz i koronacja obrazu

W Małopolsce wschodniej mieszka kilka tysięcy Polaków wyznania ormiańskiego. Przybyli oni przed wiekami z Armenii, bo ich tam Turcy okrutnie gnębili i znaleźli w Polsce drugą Ojczyznę. W roku 1630 ówczesny patriarcha Mikołaj Torosowicz powrócił do łączności z Kościołem katolickim i przez to węzły Polaków z Ormianami tym więcej się zacieśniły.

W dniach 29 i 30 maja br. przeżywały nasze drogie kresowe miasta: Lwów i Stanisławów podwójną uroczystość: obchód złotych godów kapłańskich JE. Ks. Dra Józefa Teodorowicza, arcybiskupa obrządku ormiańskiego w Polsce i koronację Obrazu Matki Boskiej Łaskawej w ormiańskim kościele w Stanisławowie. Przybyli na tę uroczystości: JEm. Ks. Kardynał Hlond i wielu Dostojników kościelnych i świeckich.

Czcigodny Jubilat, który liczy obecnie 73 lat życia, pochodzi z patriotycznej rodziny. W półwiekowej swej działalności zasłynął jako wybitny kaznodzieja, ujmujący swoje głębokie myśli w wspaniałą formę języka polskiego, — jako mądry działacz społeczny i narodowy, — jako autor wielu dzieł religijnych i naukowych. Wszystkie jego czyny i dzieła cechuje głęboka wiara, miłość Boga, Ojczyzny i bliźnich.

Przed 50 laty odprawił prymicje przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Łaskawej, który w d. 30 maja br. ukoronował. Obraz ten, wymalowany, na wzór obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, pochodzi z 16 wieku. Cuda, jakie się przed tym obrazem zdarzyły od połowy 18 wieku sprawiły, że obecny Ojciec św. zezwolił na jego ukoronowanie.

Dzień koronacji stał się potężną manifestacją religijną i narodową. Sumę pontyfikalną celebrował JEm. Ks. Prymas Hlond, a piękne, okolicznościowe kazanie wygłosił JE. Ks. Biskup Lisowski do wielotysiącznych rzesz pielgrzymów. „Jakże wspaniały widok — mówił Dostojny Kaznodzieja — przedstawia ta chwila, gdy dzieci wszystkich obrządków katolickich w Polsce pospieszyły do Matki wspólnej. Maria wszystkich rozumie, wszystkich do serca przyciska, bo wszystkich kocha"...

Koronacji obrazu dokonał JE. Ks. Jubilat, udzielając błogosławieństwa uczestnikom.

Na rekolekcje zamknięte!

Staraniem D. I. A. K. w Tarnowie odbędą się w **Proszówkach** koło Bochni we dworze p. Klimka trzy serie rekolekcyj zamkniętych w następujących terminach:

Od 7 do 11 czerwca br. — dla mężczyzn, członków KSM. Początek 7 czerwca wieczorem o godz. 18, koniec 11 czerwca rano. Rekolekcje przeprowadzi ks. kan. Jan Nagórzański.

Od 13 do 17 czerwca br. — dla kobiet, członkiń KSK. Początek 13 czerwca wieczorem, koniec 17 czerwca rano. Rekolekcje przeprowadzi ks. kan. Łętek.

Od 20 do 24 czerwca br. — dla dziewcząt, członkiń KSMŻ. Początek 20 czerwca wieczorem, koniec 24 czerwca rano. Rekolekcje przeprowadzi ks. dr Wład. Bochenek.

— — — — — — — — — — — —

Opłata za mieszkanie i utrzymanie w czasie rekolekcyj wynosi 3 zł. od uczestnika. Każdy uczestnik winien ze sobą przynieść koc, prześcieradło, poduszkę i przybory toaletowe.

Apelujemy o najliczniejszy udział w rekolekcjach!

Zarząd Diec. Instytutu A. K.

Przestroga

Spiżowy głos rozkołysanych dzwonów płynął daleko po okolicy, wzywając wiernych na nabożeństwo. Ludzie zbierali się w małe gromadki i spieszyli w stronę kościoła, skracając czas dalekiej drogi ożywioną rozmową. Kobiety prowadziły za ręce małe dziewczynki, ubrane w białe sukienki, z koszyczkami pełnymi kwiatów. Rozrzewnienie ściskało za serce patrzącego na te dzieciny, które z taką radością spieszyły, nieraz nawet z bardzo daleka, by uścielać kwiatami drogę Panu wszystkiego stworzenia, który dziś wyjdzie w uroczystej procesji z progów świątyń, aby błogosławić polom, domom i ich mieszkańcom.

Grupki idących ludzi już się przerzedzały, gdy na drodze ukazało się czterech wyrostków.

— Słuchajcie chłopaki — odezwał się Bronek — nie chodźmy do kościoła. Dziś tyle ludzi idzie, będzie gorąco i po co mamy się piec? Nie lepiej będzie położyć się gdzieś w cieniu?

— Dobrze radzisz — przytaknął Staszek — zamiast do kościoła, chodźmy do „kępy".

„Kępą" nazywali nadbrzeżną wiklinę.

— W takie wielkie święto, jakie jest dzisiaj, nie pójść do kościoła, byłoby to nieładnie — zaczął oponować najmłodszy z nich.

— Józek się boi, że go ojciec będzie pytał, co było na kazaniu. Nie bój się. Dzisiaj kazania nie będzie i możesz śmiało iść z nami.

— A jak nas kto zobaczy i ojcu doniesie? — lękał się Józek.

— Głupiś — tłumaczył Bronek — wszyscy ludzie będą w kościele i nikt nie będzie chodził po „kępie". Teraz rozdzielimy się i pójdziemy po jednemu, aby nas nikt nie zobaczył. Zbierzemy się pod tą grubą osiką.

Rozłączyli się, a gdy Józek pozostał sam, począł się wahać. Coś mu mówiło, że źle robi. Zawrócił już w stronę kościoła, ale po kilku krokach zatrzymał się. Przezwyciężyła obawa, że tamci będą się z niego naśmiewać. Przystanął i postanowił dotrzymać im towarzystwa.

Gdy się zebrali w oznaczonym miejscu, Bronek sięgnął do kieszeni.

— Buchnąłem staremu trochę machorki, to sobie zapalimy.

Skręcili papierosy i zapalili. Józkowi to nie szło. Nie palił jeszcze nigdy i począł się krztusić. Dziwił się, że taki obrzydły dym można wciągać w siebie. Ponieważ jednak towarzysze zaczęli z niego pokpiwać, udawał że mu to smakuje i ciągnął dym z papierosa, chociaż miał pełne oczy łez.

— A może byśmy tak zagrali w „zechcyka"? — zaproponował Staszek i wyjął zatłuszczone, połamane karty.

Józek i Franek nie umieli grać, więc tamci dwaj zaczęli ich objaśniać, jak się nazywają karty i na czym polega gra. Z pobliskiego kościoła odezwała się sygnaturka, oznajmując, że zaraz rozpocznie się nabożeństwo. W tej chwili zaszeleściły gałęzie i obok chłopców stanął chudy, szczupły mężczyzna.

— Co wy tu robicie, chłopcy? Więc to tak? Zamiast do kościoła, toście tutaj przyszli?

Zawstydzili się wszyscy, z wyjątkiem Bronka, który odezwał się butnie:

— A co was to obchodzi. Tu się nam podobało i tuśmy przyszli.

— Nie mów tak, chłopcze, bo możesz pożałować. Młodyś i niedoświadczony, ale gdy nabierzesz rozumu, będziesz inaczej myślał. Przyszedłem tutaj, bo pragnę waszego dobra. Patrzcie! — wskazał ręką na swoją prawą stronę ciała, gdzie zwisał pusty rękaw.

Chłopcy dopiero teraz zauważyli, że mają przed sobą kalekę bez jednej ręki.

— Oto skutki nieuszanowania dnia świętego — ciągnął nieznajomy — a jak się to stało, to wam opowiem, ale chodźmy do kościoła, bo moglibyśmy się spóźnić.

Wszyscy chłopcy podnieśli się niechętnie i poszli za nieznajomym, a ten opowiadał:

— Zaraz po wielkiej wojnie, gdy byłem mniej więcej w tym wieku co wy teraz jesteście, dałem się namówić i poszedłem z kolegami do małego lasku, zamiast do kościoła. A było to prawie tak jak dziś w święto Bożego Ciała. Gdy w kościele odprawiała się suma, myśmy chodzili po lesie. Pan Bóg nas jednak za to ciężko ukarał. W małej gęstwinie znaleźliśmy nieuszkodzony granat. Zaczęliśmy koło niego manipulować i rozkręcać, gdy wtem nastąpiła eksplozja. Jeden z nas został zabity na miejscu, drugi po kilku dniach umarł w szpitalu, a ja postradałem rękę i jestem kaleką na całe życie. Patrzcie — jestem kaleką i ciężarem dla drugich, ale gdybym był wtedy poszedł do kościoła, na pewno byłbym dziś zdrowym człowiekiem, tak jak inni.

— Chodzę teraz po prośbie za kawałkiem chleba, bo nie potrafię na niego zapracować, a gdy spotkam takich chłopców jak wy, opowiadam im o tym, aby ich przestrzec.

Gdy po nabożeństwie wyszli z kościoła, przypomniał sobie Staszek, że zostawił w wiklinie karty. Udali się wszyscy czterej po nie, a gdy doszli do znanego miejsca, stanęli zdumieni. W czasie ich nieobecności oderwał się ze stromego brzegu duży kamień i stoczył się kilkanaście metrów w dół. Murawa, na której niedawno leżeli była pognieciona i podziurawiona, a karty zostały wtłoczone w ziemię.

— Oto przestroga dla nas — powiedział Franek. — Gdyby nie ten podróżny, kto wie, czy teraz i my nie bylibyśmy kalekami... F. C.

Pielgrzymka Wilno—Warszawa—Częstochowa

Ostatnie komunikaty.

Komitet Pielgrzymki podaje niniejszym do wiadomości PT. Uczestników, co następuje:

1. **Rozkład jazdy: Odjazd** dnia 12 czerwca b. r. Grybów — godz. 9.25, Stróże — godz. 9.32, Bobowa miasto — godz. 9.46, Bobowa — godz. 9.52, Ciężkowice — godz. 10.08, Gromnik — godz. 10.16, Tuchów — godz. 10.30, Pleśna — godz. 10.46, **Tarnów** — godz. 11.11, Dębica — godz. 12.18, Dąbie — godz. 12.44, Rzochów — godz. 12.57, **Mielec** — godz. 13.10.

Przyjazd do **Wilna** — dnia 13 czerwca br. około godz. 7 rano.

Odjazd z **Wilna** — dnia 14 czerwca br. około godz. 22.

Przyjazd do **Warszawy** — dnia 15 czerwca br. około godz. 8 rano.

Odjazd z **Warszawy** — dnia 15 czerwca br. około godz. 23 w nocy.

Przyjazd do **Częstochowy** — dnia 16 czerwca br. około godz. 4 rano.

Odjazd z **Częstochowy** — dnia 16 czerwca br. około godz. 11 przed południem.

Powrót do **Tarnowa** około godz. 16 tegoż dnia.

Uwaga. Karty kontrolne ci uczestnicy, którzy muszą dojechać koleją do Grybowa, do Stróż, do Tarnowa i do Dębicy, odbiorą sobie w uproszonych w tym celu PT. Urzędach Parafialnych i tak: **w Bochni,** jadący z terenu **powiat Bochnia, w Brzesku** jadący z terenu **powiat Brzesko, w Dąbrowie** jadący z terenu **powiat Dąbrowa, w Nowym Sączu** jadący z terenu **powiatu Limanowa** i okolicy Nowego Sącza, w **Starym Sączu** jadący z **dekanatu łąckiego i starosądeckiego, w Gorlicach** jadący z terenu powiatu **Gorlice.**

Karty odbierać można w P. T. Urzędach Parafialnych w środę dnia 9 czerwca br.

Uczestnicy, wsiadający bezpośrednio w Grybowie, w Stróżach, w Bobowej m., w Bobowej, w Ciężkowicach, w Gromniku, w Tuchowie, w Pleśnej, w Dębicy, w Dąbiu, w Rzochowie i w Mielcu, **otrzymają karty kontrolne w pociągu.** Uczestnicy wsiadający **w Tarnowie** odbiorą karty kontrolne w Diec. Instytucie A. K.

Uwaga. Uczestnicy, którzy dojeżdżają do Grybowa, do Stróż i do Tarnowa, bezwarunkowo winni przedłożyć kartę kontrolną do ostemplowania na stacjach, z których rozpoczynają dojazd do pociągu pielgrzymkowego, w przeciwnym wypadku tracą prawo do ulgi powrotnej.

Uczestnikom, dojeżdżającym do pociągu pielgrzymkowego w obrębie od 20 do 150 klm. od Grybowa i Tarnowa, przysługuje 50% ulga dojazdowa i powrotna.

Uwaga. Koszta pielgrzymki wynoszą dla wszystkich uczestników 25 zł. — Ci wszyscy, którzy opłacali mniejszą kwotę, różnicę wyrównają w wagonach pociągu pielgrzymkowego. Różnicę spowodowała zmiana trasy pociągu pielgrzymkowego.

Uwaga. Na każdej karcie kontrolnej będzie podana litera wagonu i numer miejsca. Zaznaczamy, że w lokowaniu osób będziemy grupować uczestników z tej samej parafii.

Koszta, jakie pokrywa Komitet z opłaty:

Bilet jazdy, materac i poduszkę dla każdego uczestnika na cały okres trwania pielgrzymki, przewodników w Wilnie i w Warszawie, wstępy do ogrodu zoologicznego, Belwederu, zamku i kina w Warszawie, koszt jazdy pociągiem tramwajowym przez 2 i pół godziny dla zwiedzania Warszawy, odznaka i inne drobne, dodatkowe koszta.

Uwaga. Sprawa wyżywienia należy do uczestników. W drodze będą mogli uczestnicy korzystać z usług wagonu bufetowego. W Wilnie i Warszawie wskazane będą restauracje katolickich organizacyj kobiecych, w których będzie można otrzymać posiłki w następującej cenie:

I. kateg.: śniadanie 1.20 zł., obiad 2.— zł., kolacja 1.50 zł.
II. kateg.: śniadanie 1.— zł., obiad 1.50 zł., kolacja 1.20 zł.
III. kateg.: śniadanie 0.70 zł., obiad 1.— zł., kolacja 0.80 zł.

Szczegółowy program podawany będzie w trakcie trwania Pielgrzymki. Jedynie podajemy możliwości następujących wycieczek w okolice Wilna: **do Trok** autobusem **4 zł.** tam i z powrotem i **do Werek** parostatkiem **1 zł.** tam i z powrotem.

— — — — — — — — — —

Pielgrzymi! Niech serca nasze rwą się do Tej „co w Ostrej świeci Bramie i Jasnej broni Częstochowy", a dusze z win oczyszczone niech uproszą łaski dla siebie i swoich, dla parafii, diecezji i Ojczyzny!

Za Komitet Pielgrzymki: Ks. Prałat Jan Solak.

Porady prawnicze

P. J. M. Współwłasność jest jak gdyby spółką. Wszyscy współwłaściciele wyobrażają jedną osobę tylko i dopóki są zgodni, dopóty mają prawo rozporządzania rzeczą wspólną według upodobania.

Gdy natomiast nie ma między nimi zgody, żaden uczestnik we współwłasności nie może rozporządzać udziałem drugiego uczestnika.

Jeżeli w przedstawionej nam sprawie jeden ze współwłaścicieli sprzeciwia się wydzieleniu parceli ze wspólnej realności i nie godzi się na jej sprzedaż, to przed zniesieniem współwłasności nie może być mowy o sprzedaży tej parceli.

O ile jednak wycofujący się współwłaściciel zgodził się przed tym pisemnie na sprzedaż, a następnie odmawia swej zgody na zawarcie umowy, to odpowiada za ewentualne szkody, jakie mogą ponieść pozostali współwłaściciele w związku z uniemożliwieniem im wywiązania się ze swego zobowiązania w stosunku do nabywcy omawianej parceli.



Zabytkowy kościół w Gosprzydowej pow. Brzesko, zbudowany w r. 1697 z drzewa modrzewiowego. W wielkim ołtarzu mieści się obraz Matki Boskiej cudami słynący.

Podziękowanie

Składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu najdroższemu mężowi, ojcu i dziadkowi

śp. inż. MAURYCEMU KONTECKIEMU.

W szczególności zaś serdecznie dziękujemy Przewielebnym Księżom: Ks. Prałatowi R. Sitce, Ks. Prałatowi Dr. J. Bochenkowi, Ks. Superiorowi B. Szymańskiemu, Ks. Masnemu, Ks. Zatorskiemu, Ks. Gawlikowi, Siostrom Miłosierdzia, Sodalicji Pań z p. Prezydentką J. Czaplińską na czele.

Rodzina.

Dział kobiecy

Szczepienia przeciwgruźlicze

W chwili obecnej znane są powszechnie szczepienia ochronne przeciwko różnym chorobom zakaźnym, jak: **ospa, dyfteryt, szkarlatyna, dur brzuszny** i t. p., które mają na celu wytworzenie w organizmie ludzkim t. zw. **odporności,** to jest takiej siły, która nie pozwala zarazkowi chorobotwórczemu żyć w organizmie i tym samym nie dopuszcza do zachorowania. Szczepienie polega na tym, że do organizmu ludzkiego wprowadza się przez zastrzyk, wtarcie w skórę, lub przez podanie do zjedzenia lub wypicia odpowiednio przyrządzoną szczepionkę. Dzięki tym doniosłym odkryciom, ludzkość uwolniła się od wielu chorób, jak np. ospy, która od czasu wprowadzenia szczepień zniknęła prawie zupełnie w krajach cywilizowanych; to samo w niedługiej przyszłości nastąpi w stosunku do dyfterytu i szkarlatyny, które już obecnie — od czasu stosowania szczepienia — zabierają mniej ofiar spośród dzieci, niż to było dawniej. Od wielu dziesiątków lat umysł ludzki wysilał się, starając się znaleźć taki środek, któryby — podobnie jak wyżej wymienione szczepionki — był w stanie ochronić człowieka przed niezmiernie groźną, bo niezwykle rozpowszechnioną chorobą, jaką jest gruźlica, czyli suchoty.

Dzięki długoletnim badaniom wielkiego uczonego francuskiego **prof. Calmette'a,** posiadamy dziś już sposób uodporniania przeciwko gruźlicy przy pomocy t. zw. **szczepionki B. C. G.** Jest ona w stanie uratować wiele istnień ludzkich od zachorowania na gruźlicę.

Po dokładnych badaniach, przeprowadzonych przez Calmette'a oraz innych badaczy na zwierzętach i po sprawdzeniu nieszkodliwości i skuteczności tej szczepionki, zastosowano ją przede wszystkim do szczepienia dzieci.

Szczepienia te są już obecnie na szeroką skalę stosowane we Francji, oraz prawie we wszystkich krajach europejskich, między nimi w Polsce od roku 1926.

Dotychczasowe wyniki szczepień są bardzo pomyślne: **dzieci szczepione znacznie rzadziej chorują i umierają na gruźlicę, niż dzieci nie szczepione.**

Szczepienia przeciwgruźlicze (B. C. G.) mogą być stosowane tylko u osób, które jeszcze nie wchłonęły zarazka gruźlicy. Jedynie o nowonarodzonym dziecku z całą pewnością twierdzić możemy, iż nie zetknęło się ono jeszcze z zarazkiem gruźlicy i nie ma go w swym organizmie, nawet jeżeli rodzice jego byli chorzy na suchoty. Wiemy bowiem obecnie, że gruźlica nie jest chorobą dziedziczną, że dziecko rodzi się zdrowe i niezarażone, a zaraża się dopiero po urodzeniu przez styczność z osobami chorymi. Dlatego do szczepienia nadaje się jedynie dziecko w pierwszych dniach życia, tj. w okresie, w którym zarazek nie zdążył jeszcze wtargnąć do jego organizmu.

Sposób szczepienia jest bardzo prosty. Dziecku w pierwszych 10-ciu dniach życia podaje się do wypicia szczepionkę zmieszaną z pokarmem matki, trzykrotnie w odstępach dwudniowych, a więc 2, 4, 6 lub 3, 5, 7 dnia po urodzeniu. Szczepionka ta nie wywołuje żadnych przykrych następstw; nie powoduje gorączki, ani zaburzeń kiszkowych, dzieci szczepione rozwijają się zupełnie normalnie. Należy jednak pamiętać o tym, że nie od razu po zaszczepieniu dziecka staje się ono odporne, musi bowiem upłynąć pewien okres czasu, w danym wypadku 4 tygodnie, zanim szczepionka „przyjmie się", podobnie jak to widzimy po szczepieniu ospy. W ciągu tych pierwszych 4 tygodni dziecko jest jeszcze wrażliwe na zakażenie i jeśli w tym czasie zarazi się gruźlicą, może bez wątpienia zachorować i umrzeć. **Dlatego też po zaszczepieniu należy w ciągu 4 tygodni chronić dziecko od zetknięcia się z osobą chorą na gruźlicę;** w tym czasie może się dzieckiem opiekować jedynie osoba zdrowa, a nie może mieć do niego dostępu nikt podejrzany o możliwość zarażenia go, nawet gdyby to byli rodzice. Od skrupulatnego zachowania tej ostrożności w pierwszych tygodniach po szczepieniu zależy pomyślny jego wynik, w przeciwnym razie szczepienie nie ma wartości.

Jakie dzieci powinny być szczepione przeciw gruźlicy? W pierwszym rzędzie dzieci, których rodzice — matka lub ojciec — chorują na gruźlicę, bądź też ktoś z osób, żyjących w tym samym mieszkaniu, co dziecko. Takie dzieci są najbardziej narażone na zarażenie i nawet przy zachowaniu wszelkich ostrożności, w zwykłych warunkach prędzej lub później ulegną zakażeniu i zachorują. Niemowlęta bowiem są, jak wiadomo, tak wrażliwe na gruźlicę, że nawet jednorazowe i chwilowe zetknięcie się z chorym nie przechodzi bez ujemnego wpływu na ich zdrowie. A czyż możliwe jest uniknięcie zakażenia się dziecka, jeśli mieszka ono w jednym pokoju z chorym na suchoty? Bezwarunkowo nie i dlatego takie dzieci powinny być szczepione.

Poza tym wkazane jest również szczepienie niemowląt rodziców zdrowych, których poprzednie dzieci zmarły na gruźlicę, a u których źródło zarażenia nie zostało ustalone (np. gruźlicze zapalenie opon mózgowych).

Pożądane jest również szczepienie niemowląt z otoczenia pozornie zdrowego, gdyż nigdy nie ma się całkowitej pewności, że w otoczeniu dziecka nie znajdzie się ktoś chory na gruźlicę. Jest bowiem rzeczą stwierdzoną, że gruźlica przebiega w początku często w sposób utajony i osoba, czująca się jeszcze pozornie zdrową, może już być chorą i wydzielać zarazki, które mogą zakażać otoczenie — w pierwszym rzędzie niemowlęta. Niebezpieczeństwo zakażenia się dziecka od pozornie zdrowych rodziców, krewnych, piastunek i współmieszkańców jest często większe, niż od osób świadomych swej choroby, bo ukryte. Kryje się ono i grozi dziecku na każdym kroku, przede wszystkim w ciasnych i przeludnionych mieszkaniach. Jeśli więc nie możemy uchronić dziecka przed zetknięciem się z zarazkiem gruźlicy, chrońmy je szczepionką B. C. B.

P. Z. P.

Z POLITYKI

Obrady Ligi Narodów. Liga Narodów załatwiła sprawę sandżaku Aleksandretty, który oddąd będzie stanowił osobne terytorium. Kontrolę nad nim będzie sprawować Rada Ligi za pośrednictwem delegata narodowości francuskiej. Sprawy zagraniczne będą należeć do rządu syryjskiego. Kwestia granic i języka urzędowego nie została jeszcze ostatecznie załatwiona. Następnie w skład Ligi Narodów został uroczyście przyjęty Egipt, którego przedstawiciela przywitał również delegat Polski.

Kwestię najdrażliwszą, uznanie imperium włoskiego w Abisynii, coby raz położyło kres przewlekłemu nieporozumieniu pomiędzy Włochami a Anglią i Francją, Liga pozostawiła dalej bez rozpatrzenia i załatwienia. W sprawie tej tak doniosłej dla zgodnej, pokojowej współpracy wielkich państw europejskich, delegat Polski, minister Komarnicki, złożył na Zgromadzeniu Ligi oświadczenie, że rząd polski kwestię uznania zwierzchnictwa Włoch nad Abisynią uważa za rozstrzygniętą.

Ten śmiały i stanowczy krok Polski spotkał się z wielkim uznaniem w wielu krajach Europy, przede wszystkim zaś we Włoszech i Szwajcarii.

Zmiana rządu w Anglii. Obecny premier angielski, niezwykle zasłużony i bystry polityk — Baldwin, z powodu podeszłego wieku i przemęczenia pracą postanowił się wycofać całkowicie z życia politycznego i w tym celu złożył królowi Jerzemu dymisję swego gabinetu. Król dymisję przyjął, zasłużonemu premierowi nadał najwyższe odznaczenie i misję uworzenia nowego rządu na jego wniosek powierzył kanclerzowi skarbu Chamberlainowi. W skład nowego gabinetu wchodzą prawie wszyscy dotychczasowi jego członkowie, przeważnie sami konserwatyści. Kanclerzem skarbu został John Simon.

Wraz z Baldwinem z czynnego życia politycznego usunął się znany przywódca angielskiej partii pracy Mac Donald, którego syn w nowym rządzie jest ministrem dominiów.

Wybory w Holandii. W Holandii odbyły się w ubiegłym tygodniu wybory do obu Izb Stanów generalnych (parlamentu). Wybory przyniosły zwycięstwo blokowi rządowemu, w którego skład wchodzą trzy najliczniejsze stronnictwa kraju, z wyjątkiem partii socjalistycznej. Najsilniejsza partia w Holandii rzymsko-katolicka uzyskała w wyborach nowe trzy mandaty i będzie liczyć obecnie w drugiej Izbie 31 mandatów. Również w pierwszej Izbie stanowi ona najsilniejsze stronnictwo, gdzie posiada 16 mandatów.

Zgodnie z postanowieniami konstytucji, po wyborach rząd złożył królowej dymisję. Królowa powierzyła misję utworzenia nowego gabinetu obecnemu premierowi Colijnowi. Nowy rząd opierać się będzie na dotychczasowym zespole większości partii, głównie na stronnictwie rzymsko-katolickim.

Na frontach bojowych Hiszpanii. Ofensywa wojsk narodowych na Bilbao rozwija się pomyślnie. Czerwoni, zmuszeni do opuszczania coraz to dalszych miejscowości, podpalają je i całkowicie niszczą. Ostatnio w ten sposób spustoszyli miejscowość Munguja. Dowództwo wojsk powstańczych obawia się, że ten sam los może spotkać również Bilbao. Anarchiści bowiem mieli wydać rozkaz, by w razie zajęcia miasta przez powstańców, wysadzić dynamitem w powietrze wszystkie ważniejsze gmachy i zakłady fabryczne i pozostawić jedno wielkie rumowisko.

Rząd baskijski, w przewidywaniu rychłego upadku miasta, rozpoczął przygotowania do przeniesienia stolicy kraju do Santandar. Ewakuacja miasta z ludności cywilnej odbywa się bez przerwy. W ostatnim tygodniu kilka tysięcy dzieci przewieziono do Anglii.

Samoloty czerwonych coraz częściej bombardują otwarte miasta poza linią frontu bojowego, w których nie ma żadnych oddziałów wojskowych, ani magazynów broni. Tak ostatnio zbombardowane zostało miasto Pampeluna, przy czym padło wiele ofiar spośród ludności cywilnej. Jest to nowy dowód niesłychanego barbarzyństwa czerwonych katów Hiszpanii.

W porcie Palmas na wyspie Malorce czerwoni lotnicy hiszpańscy zbombardowali niemiecki torpedowiec, który pełnił tam służbę kontrolną, zleconą przez międzynarodowy komitet nieinterwencji. Uszkodzony też został włoski okręt wojenny.

Gen. Franco wydał rozporządzenie, na mocy którego wszyscy jeńcy cudzoziemscy zostaną wypuszczeni na wolność i odstawieni do granicy. Czerwony rząd baskijski natomiast skazał trzech niemieckich lotników, wziętych do niewoli, na śmierć. Podobnie z obcymi postępuje rząd walencki.

Rewolta anarchistyczna w Walencji. W Walencji, obecnej siedzibie czerwonego rządu hiszpańskiego, wybuchła krwawa rewolta żywiołów anarchistycznych. Organizacje robotnicze, których przedstawiciele nie zostali dopuszczeni do udziału w nowym rządzie, ogłosiły strajk protestacyjny. Związki anarchistyczne znów, solidaryzując się z głośnym przywódcą Largo Caballerem, domagają się ustąpienia obecnego gabinetu. Po stronie manifestantów opowiedziały się niektóre oddziały wojskowe. Pomiędzy nimi a policją rządową przyszło do krwawych walk ulicznych. Po obu stronach padło wielu zabitych i rannych. Rząd siłą stara się stłumić rozruchy. Wrzenie jednak rewolucyjne rozszerza się na inne również miasta. Zamieszki na tle politycznym wybuchły w Alicante, Murcji i Almarii. Niepewna jest też sytucja w Barcelonie. Skrajne, anarchistyczne żywioły rewolucyjne wszędzie starają się opanować władzę, by jak najszybciej skomunizować całe życie i kraj.

Z DIECEZJI

Odznaczony exp. can. ks. Ludwik Kowalski z Bochni.

Ks. Mgr St. Sroka, wicekanclerz Kurii, **uzyskał stopień doktora** św. Teologii na Uniwersytecie we Lwowie.

Z Tarnowa. W krytycznym położeniu znajdują się tutejsi bezrobotni umysłowi. Niektórzy z nich niemal z głodu umierają. Z inicjatywy p. Starosty „Caritas" katedralny otworzył dla nich bezpłatną kuchnię przy ul. Mościckiego. Posiłek najskromniejszy — chleb i talerz zupy — wydaje się kosztem Funduszu Pomocy Zimowej. Pomoc ta szczupła i nie wystarcza na obiady. więcej odpowiednie dla pań i panów, którzy z kuchni korzystają. Obecnie kuchnia wydaje przeszło 40 obiadów.

Niech ludzie dobrej woli pospieszą z pomocą czy to w datkach pieniężnych, czy w naturze. Datki można składać w „Caritasie" parafialnym przy katedrze lub w kuchni przy ul. Mościckiego 10.

Z Krynicy. Dnia 23 maja br. odbyła się w parafii Krynicy doroczna manifestacyjna procesja do groty N. M. P. Królowej Zdroju, mieszczącej się w parku krynickim, tuż nad głównym źródłem.

O godz. 8 wieczór z pieśnią „Po górach dolinach" 10 tysięcy wiernych z kolorowymi lampionami w rękach wyruszyło z kościoła w procesji do „Matki Łaskawej". Po przepięknie wijących się serpentynach doszła procesja na miejsce, gdzie u stóp Najśw. Panienki miejscowy proboszcz, ks. prał. Duchiewicz, odmówił wraz z ludem litanię do Najśw. Marii Panny. Później odśpiewano pieśń „Królowo Krynickich Zdrojów", a na zakończenie „Boże coś Polskę".

Uczestnik Józef Durlak.

Z Łączek Kucharskich. W d. 9 maja b. r. odbył się w Łączkach Kucharskich egzamin kandydacki dla druhów KSMM. W egzaminie wzięło udział 70 druhów z tutejszej i sąsiednich parafij. Złożyło egzamin 56 druhów, w tym 35 bardzo dobrze. Komisję egzaminacyjną tworzyli: ks. kan. J. Wałęcki, druh Bosowski Bronisław, wicesekr. gen. KSMM., ks. J. Żurek w zastępstwie ks. Asystenta Okręgu, ks. Bawiński Wł. i prezes P. A. K.

Egzamin był postawiony na wysokim poziomie.

Przed i po egzaminie płomienne przemówienie wygłosił druh Bosowski, porywając wprost słuchaczy, którzy postanowili tym usilniej pracować w organizacji, im większe trudności spotykać będą.

Druh M. Czerepak.

Z Ropczyc. Dnia 18 maja br. odbył się w Ropczycach „dzień chorych". Biedacy przywiezieni do kościoła przez sąsiadów i ciężko chorzy wniesieni na noszach zajęli przygotowane w świątyni, pięknie przybranej w zieleń i kwiaty, kanapy i fotele.

Po spowiedzi chorych odprawił ks. prał. Rogóż uroczystą Mszę św. i wygłosił kazanie, poczem chorym udzielono Komunii św.

Na cmentarzu kościelnym czekało na nich gorące śniadanie.

Na apel duszpasterza 47 chorych zapisało się do Apostolstwa Chorych.

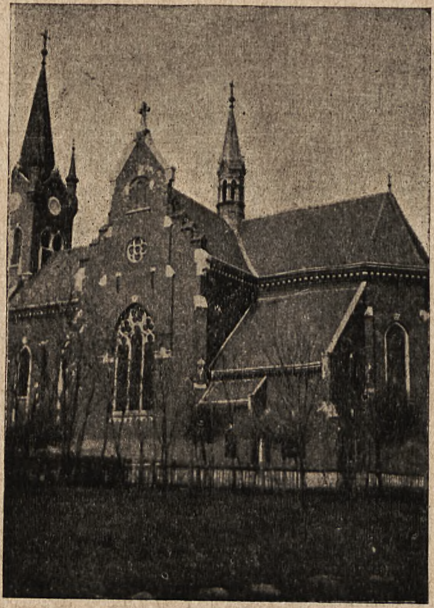
Z Rzezawy. Jak co roku, tak i teraz urządzono w Rzezawie dnia 18 maja br. „dzień chorych". Już od wczesnego rana miejscowi księża z ks. kapelanem Bajorskim spowiadali chorych, których przyprowadzali członkowie i członkinie A. K. Następnie ks. Dziekan wygłosił naukę, poczem wszyscy chorzy przystąpili do Stołu Pańskiego, a ks. Dziekan odprawił w ich intencji uroczystą Mszę św., po której udzielił błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

Z kościoła udali się chorzy do sali domu parafialnego, przystrojonej zielenią, na śniadanie, przygotowane przez członkinie KSK.

Uczestnik.

Z Woli Rzędzińskiej. Jadąc z Tarnowa koleją na wschód, spostrzegamy tuż przed pierwszą stacją, z północnej strony toru, kościół parafialny w Woli Rzędzińskiej. Pięćdziesięcioletni parafianie pamiętają czasy, kiedy wioska należała do parafii Skrzyszów, oddalonej o 5 klm. Znaleźli się wtenczas tacy gospodarze, którzy starali się o rozszerzenie chwały Bożej i postanowili wybudować we wsi kościół. Ledwo zręby kościoła stanęły i powstała parafia, sąsiednia wieś Jodłówka do niej się przyłączyła.

Wtenczas parafianie pod kierownictwem przedsiębiorczych proboszczów budują nowy, duży, stylowy kościół. Lata wojenne przerwały na chwilę budowę, lecz po wojnie budowę dokończono. Stanął kościół wyłącznym kosztem tutejszych parafian, którzy teraz przychodzą tu koić swe troski u Tej, której obraz w wielkim ołtarzu widnieje, Najśw. Marii Panny Nieustającej Pomocy.



Obecnie obok kościoła postawiono piętrową szkołę. Budynek ten upiększy jego otoczenie.

Syzyg.

Kurs dla Sióstr Parafialnych.

Zarząd Związku „Caritas" podaje do wiadomości, że w dniach **od 22 do 26 czerwca b. r.** odbędzie się czwarty z kolei **kurs dla Sióstr Parafialnych w Tarnowie w Zakładzie** naukowym **SS. Urszulanek.** Koszta uczestnictwa wynoszą 5 złotych od osoby.

Wszystkie parafie, które dotąd na kursy urządzone w bieżącym roku w Rytrze, Dębicy i Proszówkach nikogo nie przysłały, niechaj koniecznie skorzystają z ostatniego w tym roku kursu dla Sióstr Parafialnych.

Zarząd Związku „Caritas".

Z POLSKI

Ojciec św. zamianował ks. kard. Prymasa Hlonda swoim Legatem a latere na Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu.

Na uroczystości kongresowe w Poznaniu zgłosili w dalszym ciągu swój przyjazd: ks. biskup Carsky z Koszyc (Czechosłowacja) wraz z ks. biskupem Vojtassákiem ze Spiszu, ks. biskup Robu z Jassy (z Rumunii); swój przyjazd zapowiedział też ks. biskup Scheiwiller z St. Gallen (ze Szwajcarii), prezes tymczasowego Komitetu dla organizowania powszechnych Kongresów ku czci Chrystusa Króla.

W Spale, letniej siedzibie Pana Prezydenta, odbyła się procesja Bożego Ciała. Uroczystość celebrował ks. płk. Jan Humpola, przyboczny kapelan Pana Prezydenta. Celebranta prowadził P. Prezydent R. P. w asyście p. wicepremiera Kwiatkowskiego, szefów kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego.

700.000 złotych przeznaczył rząd na pomoc dla powodzian. Celem przyjścia z pomocą dotkniętym klęską gradów i powodzi gospodarstwom rolnym na terenie województw kieleckiego, krakowskiego i pomorskiego, komitet ekonomiczny ministrów przeznaczył na pomoc siewną dla powodzian kwotę 700.000 zł. Będzie ona użyta na zaopatrzenie poszkodowanych i niezamożnych rolników w niezbędne nasiona, sadzeniaki i paszę.

Miliony ważek potonęły w morzu. Nad powiatem morskim przeciągnęła olbrzymia chmura ważek (owadów). Roz-

ciągała się ona na przestrzeni kilku kilometrów, miejscami zaś była tak gęsta, że motocykliści musieli zatrzymywać maszyny, nie mogąc się przebić przez zwały owadów.



Wręczanie przez Nuncjusza Apostolskiego JE. Ks. Arcyb. Filipa Cortesiego listów uwierzytelniających Panu Prezydentowi R. P. na Zamku Warszawskim.

Ważki te, pędzone porywistym wiatrem, gnane były od brzegów Szwecji ku brzegom polskim. Załoga latarni morskiej Stefana Żeromskiego zaobserwowała, że wielkie chmury tych owadów na skutek zmniejszenia się wiatru nie doleciały do brzegu, ale potonęły w morzu, które je obecnie w milionach sztuk wyrzuca na plażę.

1000 zł. uciułano z monet, które wyszły z obiegu. Do lokalu K. K. O. w Tucholi na Pomorzu zgłosił się pewien wieśniak, pragnąc złożyć na konto oszczędnościowe sumę 1300 złotych. Tu z przerażeniem dowiedział się, że pieniądze te nie mają żadnej wartości, gdyż cała suma składała się z 5 złotówek, dawno już wycofanych z obiegu. Pieniądze te przez długie lata ciułała matka owego wieśniaka w tajemnym schowku, który przypadkiem odkryto po jej śmierci.

Wieśniakowi poradzono, iż pozostaje mu jeden sposób sprzedania pieniędzy na wagę, jako srebro, oczywiście z dużą stratą.

Posiedzenie Zarządu Powiatowego Związku Rezerwistów w Tarnowie odbyło się w dniu 13 maja br. w obecności władz cywilnych i wojskowych. Posiedzenie miało na celu koordynację zamiarów i wytyczne wzajemnej współpracy wszystkich organizacyj o charakterze wojskowym, mających na celu Przysposobienie Wojskowe.

ZE ŚWIATA

Nowe zarządzenia przeciwreligijne w Sowietach. W związku z rosnącym ruchem religijnym w Rosji, zamierzają komuniści stworzyć nowe utrudnienia w formie rozporządzeń, któreby zakazywały dzieciom i młodzieży od 6 do 20 roku życia uczęszczać do świątyń, oraz polecały zamknąć wszystkie kościoły na okres 3 lat, tj. dopóki nowa sowiecka konstytucja nie wejdzie w życie. Duchowni, wybrani na państwowy urząd sowiecki, mogliby go spełniać dopiero po u-

Józef Leszczyc 34

Słońce wśród chmur

Powieść współczesna.

„...Za moich młodych lat księża tak nie zachęcali do apostolstwa. Przejęła mnie dzisiejsza proboszczowa nauka. Wielki ciężar, ale widocznie potrzebny na obecne czasy, bo tyle jest złego. Bóg mi świadkiem, że to już nie na moje siły. Czego nie zrobię, to syn naprawi. Ma po temu nauki i szyk“...

Na tej notatce kończyły się zapiski.

Staszek odetchnął ciężko i podniósł oczy ku górze. Na ścianie wisiał obraz Serca Pana Jezusa. Zdało mu się, że widzi przed sobą twarz Chrystusa, przysłonioną cieniami, zmizerowaną latami ciężkiej pracy. Pomyślał, że Ten, którego rozkazów słuchają gromy, był sługą tej ziemi, przeszedł przez życie nieuznany i pogardzony. Miłość i żal nim targnęły. Potrząsnął głową jak ptak, zrywający się do lotu i nierównym, gorączkowym krokiem począł chodzić po izbie.

Mroźny wiatr siekł po szybach i wył w piecu, jakby szydził z niego: tchórz... tchórz.

Uprzytomnił sobie, że tak dalej być nie może. Nie umiał przejrzeć ponad swoje szare strapienia wyżej, stracił sprawność ducha, lenił się wyciągnąć rękę poza swoje okno, gdy we wsi wzbierała zła zawierucha. Stał się nerwowcem, którego lada szmer przeraża... przesadzał niebezpieczeństwa... Nie. Dosyć tego. Musi być silnym, bo prawdzie wcześniej czy później stanie się zadość.

Nazajutrz, a była to wilia Bożego Narodzenia, Bronisława wyczytała w nim wielką zmianę.

— No, Bogu dzięki — rzekła — żeś przecie dziś inny niż dawniej, bo to powiadają: jaki kto w wilię, taki będzie cały rok. Trapiłam się, co tak zamyślasz ciągle, boś światło nocami świecił i chodził po izbie...

— Chciałem wszystko rzucić...

— To byś mnie śmiał samą zostawić?

— Nie was, mamo, ino stowarzyszenie i Kościół... Zbrzydło mi wszystko... Ludzie zalali mi życie żółcią...

— W imię Ojca i Syna...

— I Kościół?... Nie bałeś ty się Boga?... Ze stowarzyszenia — to byś dobrze zrobił, bo masz dość na głowie, ale Kościół...

— Tak teraz na młodych przychodzi. Jedni z biedy, z braku pracy — inni myślą, że tak będzie lepiej. Mnie to ludzie wepchnęli w takie myśli. Com zrobił, to źle... Nawet mnie sprawcą śmierci taty ochrzcili. Nie gniewajcie się, mamo, ale wyście też tak powiedzieli.

— Tak mi się ino w złości wyrwało, a tyś sobie zaraz wziął do serca. Zwaliło się naraz dużo... Umarł ojciec... potem nowe nieszczęście z krową. Nie, moje dziecko, przecież cię jednego mam...

Chciała syna uściskać, ale się cofnął. Pieszczoty dziecinne zawstydzały go...

— W tym wszystkim dobra dla mnie nauka, żeby ludzi zbyt pochopnie źle nie sądzić, bo im się czyni wielką krzywdę, a młodego nawet łamie. Dzisiaj młodzi mają swoje ambicje, swoje plany, a jak im się powie, że to wszystko złe, że oni już nic dobrego nie potrafią, to przychodzi załamanie. Wmówi im się po prostu złość. W każdej sprawie jest coś dobrego — może bardzo mało, czasem tylko pozorne, ale jest.

— A no prawda, ale za wszystko złe, które nas spotyka, trudno winę zwalać tylko na innych, a na siebie nic nie przyjąć. Kiedy ci złe myśli przycho-

przednim wyrzeczeniu się wszystkich obowiązków kapłańskich.

Polacy na Litwie nie mają ani jednego proboszcza — Polaka. Na całej Litwie kowieńskiej, gdzie zamieszkuje przeszło 200.000 Polaków, nie ma obecnie ani jednej parafii z księdzem... Polakiem, a w Kownie zostało tylko jedyne nabożeństwo polskie, odprawiane w niedzielę w ciągu jednej godziny w najmniejszym kościele kowieńskim Sióstr Szarytek. Obecnie, po bójkach w kościele Św. Trójcy, awanturnicy litewscy zamierzają i na ten kościół uderzyć.

W Niemczech zamknięto największą katolicką drukarnię. Rząd niemiecki zamknął ostatnio największą katolicką drukarnię niemiecką w Essen i zabronił ukazywania się 200 katolickich dzienników i czasopism, drukowanych w owej drukarni.

Spłonął samolot prof. Piccarda. Znakomity badacz stratosfery, prof. Piccard, poniósł ciężką stratę. Mianowicie balon stratosferyczny, na którym uczony miał się wznieść do stratosfery, spłonął w czasie lotu próbnego w Brukseli. Na szczęście ani uczony, ani jego asystent nie doznali żadnych obrażeń. Zniszczone jednak zostały cenne instrumenty naukowe.

530 milionów dolarów pozostawił Rockefeller na cele dobroczynne. Zmarły niedawno amerykański miliarder, 98-letni John D. Rockefeller, pozostawił olbrzymi majątek w sumie 555 milionów dolarów. Największą niespodzianką w chwili otwarcia testamentu zmarłego było stwierdzenie, iż jego rodzina otrzyma tylko 25 milionów dolarów. Całą bowiem resztę swego majątku, tj. 530 milionów dolarów zapisał Rockefeller na cele naukowe i dobroczynne.

500 osób zginęło pod zwałami góry. W osadzie górniczej Tlalpujahua w Meksyku nastąpiło obsunięcie się góry piaskowej, która zasypała całą leżącą u jej podnóża osadę. Piasek pędził jak lawa po wybuchu wulkanu. Katastrofa nastąpiła w ciągu nocy, podczas snu mieszkańców. Ani jeden dom nie ocalał. Wszyscy mieszkańcy osady w liczbie około 500 zginęli. Obsunięcie się góry nastąpiło po długotrwałych ulewnych deszczach, wskutek czego góra została podmyta w swych podstawach.

Ilu żydów jest na świecie? „General Anzeiger" donosi, że według obliczenia organu narodowo-socjalistycznego związku lekarzy istnieje na całym świecie 40 milionów żydów rasowych, z czego w Europie 25 milionów, w Azji półtora miliona, w Afryce 800.000 a 10 do 12 mil. w Ameryce.

Murzyni płacą za żony odbiornikiem radiowym. Radiofonia przyczyniła się do radykalnej zmiany niektórych zwyczajów w Afryce. I tak w Ugandzie (Afryka wschodnia) dawniej młodzieniec, ubiegający się o rękę swej umiłowanej, dostarczał swemu przyszłemu teściowi parę wołów. Obecnie zamiast pary wołów trzeba za żonę dać aparat radiowy. Murzyni szaleją za radioodbiornikami. Oczywiście para wołów nie wystarcza na zakup aparatu. Stąd trzeba nieraz całe stado sprzedać, ażeby nabyć radio i zadowolić teścia.

Odpowiedzi Redakcji

Nadesłane zgłoszenia do orkiestry wojskowej odesłaliśmy pod adresem: Prof. K. Skorupa, Kraków, ul. Zdrowa 7. Tam też trzeba kierować ewentualne zgłoszenia.

J. S., Otfinów. Już podaliśmy o pielgrzymce. Pozdrawiamy.

Es., Bochnia. Była już podana notatka. Serdecznie pozdrawiamy.

A. K., Cikowice. Pójdzie w przyszłości. Podziękowanie i pozdrowienie.

dziły, toś sobie sam winien. Myśmy też byli młodzi. O, Jacek miał dużo strapień, a przecie nigdy tak nie mówił.

— Wiem, wiem... Zza grobu mnie tata uzdrowił...

Tu Staszek wspomniał o notatkach, a Bronisława, choć we wilię dużo było zajęcia, przerzuciła kartki i popłakała się nad nimi.

Staszek po południu wyszedł z domu. Słyszał, że niedawno założono przy Akcji Katolickiej „Caritas", które ma na celu pospieszyć z pomocą biednym i chorym. Chciał samorzutnie działać według jego myśli.

Prawie dwa kilometry od Gliniarek, na ustroniu, stała mała chatka. Mieszkał tam Krocik i gospodarzył na morgu ziemi. Staszek dowiedział się na weselu, że Krocik dawno choruje i bieda u nich wielka. Wybrał się więc w drogę, zabierając ze sobą suchą kiełbasę i trochę słoniny. Okropność, jaką zastał tam biedę. Malutka izba, o jednym oknie, pełna zgniłych wyziewów. W łóżku, na wiązce słomy, leżał Krocik. Dwoje bosych dzieci tuliło się do zimnego pieca.

— Mamy nie ma — usłyszał w progu.

Poruszył się ojciec na łóżku.

— Przyszedłem was odwiedzić, bo tak sami tutaj mieszkacie.

— Bóg zapłać... Oj sami. Moja poszła po murarza, bo się w piecu nie chce palić. Coś się zrujnowało. To stare wszystko.

— Nie palicie w domu?

— A już trzeci dzień tak ino tyle, co dzieci na blasze zapalą, ale mnie dym strasznie dusi... Moja też chorowała... ledwie się dziś zwlokła, bo jakże i święta idą, a tu dzieci chleba nie mają, ino te ziemniaki. Jakem dawniej zarobił, to i było, ale w tym roku nie dało mi się podnieść od wiosny. Moja zachodzi w głowę, ale cóż robić... Po prośbie nie pójdzie za nic... Tyle naszego, co ta na tej odrobinie urosło. Trzeba dychać do woli Bożej... Dzieci szkoda, bo się sterają...

— Powinniście byli komu powiedzieć, to by ludzie pomogli...

— Mocny Boże... ludzie. Szkoda Pana Boga obrażać. Przecie ja miałem pieniądze. Pożyczyłem, a teraz odebrać nie można... Powiada: nie mam — i rób mu co chcesz... Głupi byłem i teraz cierpię... Żeby się choć spytał, jaka tu bieda...

— Komuście pożyczyli?

— A no temu Wojtkowi z Budzynu... Sumitował się, że odda, a teraz powiada, że nie ma i śmieje się w oczy. Córka to czasem opatrzy moją, jak ta może, ale i tam pono teraz bieda, bo z ojca się zrobił komunista... w domu nie ma kto robić.

Zamilkł i nic nie powiedział o bólu, jaki cierpieć musiał.

— A więc Baśka wam pomaga!

Staszek chciał coś więcej jeszcze pytać, ale mu słowa zamarły w ustach. Wpatrywał się w okno i radość wystąpiła mu na twarz. Położył zawiniątko na stole i żegnając się powiedział:

— Powiedzcie waszej żonie, żeby dziś przyszła do mojej matki, bo ma do niej ważny interes... Gdyby nie mogła dziś, to niech jutro przyjdzie... Koniecznie... A tu macie na święta...

— Niech Bóg stokrotnie zapłaci — rzekł Krocik.

Gdy Staszek od chałupy oddalił się parę kroków, usłyszał głos dziecięcy:

— Tato... Kiełbasa!... (C. d. n.).

GOSPODARSTWO

Uprawa gryki.

W gospodarstwach, uprawiających dużo roślin zbożowych, a zwłaszcza żyta, przesiewanie pól co kilka lat gryką (hreczką, tatarką), jest prawie koniecznością. Gryka jest bowiem nieocenioną rośliną, pomagającą rolnikowi w tępieniu chwastów, przede wszystkim perzu.

Gryka **co do ziemi** nie jest wymagająca; najodpowiedniejsze dla niej będą **ziemie lekkie,** o sporym zasobie wilgoci. Można ją również siać **na nowinach** i tutaj tak doprawia ziemię, że staje się wprost niezastąpioną. Nawet na lekkich piaskach, przy sprzyjających warunkach, może wydać dobre plony. **W płodozmianie** dostaje się jej zwykle miejsce po zbożach. Ponieważ **krótko rośnie,** bo około 10 tygodni, przeto siać ją można nawet jako poplon po jęczmieniu ozimym. **Sama po sobie źle się udaje,** bo wyczerpuje silnie glebę.

Za staranną **uprawę** jest wdzięczna, zwłaszcza za dokładne spulchnienie ziemi, bo korzonki jej sięgają dość głęboko. Wiosennej orki, jako zbyt suszącej rolę, należy unikać. Jeżeli rola została przed zimą zorana, to wiosną dajemy sprężynówkę na krzyż i bronę.

Na oborniku gryka wyrasta bardzo **bujnie,** idzie jednak głównie w słomę, a plon ziarna daje niski. Z tego powodu dawanie nawozów naturalnych bezpośrednio pod grykę nie jest wskazane. Z nawozów pomocniczych może mieć wpływ na plon ziarna supertomasyna 30%, wysiana przed siewem gryki w ilości około 100 kg. na hektar, oraz saletrzak w dawce 120 kg. Na lekkich ziemiach skutkuje kainit. Pobieranie pokarmów przez grykę jest równomierne i trwa prawie przez cały okres wzrostu.

Siać można **grykę przez cały czerwiec.** Siew rzędowy jest lepszy, jak rzutowy. Siejemy na gładko ubronowaną rolę. Po zasiewie natychmiast trzeba rolę zabronować, najlepiej lekkimi bronami żelaznymi. Starań posiewnych gryka nie wymaga, z chwastami daje sobie doskonale radę, — przez swe bujne ulistnienie głuszy je.

Urodzaj gryki jest w znacznym stopniu **zależny od przebiegu pogody podczas kwitnienia.** Często się zdarza, że gryka kwitnie bardzo obficie, a plon daje niski. Zależy to bowiem nie tylko od stanowiska i uprawy, ale i od tego, czy w okresie kwitnienia była pogoda, a więc czy pszczoły pomagały w zapyleniu kwiatów. Deszcze i wiatry w czasie kwitnienia gryki silnie obniżają plony.

Do zbioru przystępujemy, gdy znaczna część ziarna dojrzała, tj. przybrała **ciemno-brunatną barwę.** Na dojrzenie wszystkiego ziarna czekać nie można, gdyż gryka kwitnie i dojrzewa dość długo. Po zżęciu wiąże się grykę w małe pęczki, aby powietrze mogło przeniknąć i dosuszyć wilgotną słomę. **Sprzęt** najlepiej wykonywać **rano z rosą,** gdyż ziarno wówczas mniej się osypuje.

Nowy sposób zwalczania wołka zbożowego w spichrzach.

Uporczywy ten szkodnik dotychczas był prawie niemożliwy do zwalczenia, gdyż stosowane dotąd środki były trudne w zastosowaniu, a co ważniejsze, bardzo drogie.

Obecnie jednak ukazał się w sprzedaży nowy, krajowy preparat „Agran". nadający się do zastosowania w każdym spichrzu, łatwy w użyciu i tani.

Koszt zastosowania tego preparatu na każde 100 m² spichrza wynosi około 4.50 zł., czyli na średni spichrz przeciętny koszt nie przekroczy kilkudziesięciu złotych.

„Agran" stosuje się po rozrobieniu w wodzie w stosunku 1 kg. na 9 ltr. wody, poczem opryskuje się nim dokładnie, za pomocą opryskiwacza ściany, podłogi i sufity w spichrzu.

Przed opryskiwaniem należy ze spichrza usunąć zboże i inne produkty spożywcze, oraz cały spichrz dokładnie oczyścić i usunąć wszelkie nieczystości. Od dokładności oczyszczenia i opryskiwania zależną jest skuteczność „Agranu", toteż na te szczegóły należy zwracać baczną uwagę.

Szczegółowych informacyj o „Agranie" udziela Sp. Akc. „Azot" w Jaworznie.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Burze i grady wyrządziły szkody w polach. Okolice Krakowa i część wojew. kieleckiego zostały nawiedzone przez burze gradowe i ulewne deszcze. Burze wyrządziły duże spustoszenie w polach, ogrodach i sadach. Dużej wielkości grad zniszczył gdzieniegdzie oziminy, owsy, jęczmiona, buraki i ziemniaki. Łąki i pastwiska zamulone, a trawa przybita do ziemi i zanieczyszczona nie nadaje się na paszę. W niektórych okolicach warzywa zostały zniszczone i drzewa owocowe uszkodzone. Rolnicy dotknięci klęską pola zaorują i sieją na nowo proso i hreczkę.

Wywozimy coraz więcej trzody. W roku bieżącym wywóz trzody silnie wzrósł. Przy przeliczeniu całego eksportu trzody i przetworów na sztuki świń wywóz wyniósł w pierwszym kwartale br. 335 tysięcy sztuk, gdy w tym samym czasie roku ubiegłego tylko 226 tysięcy sztuk. Najwięcej wywozimy trzody w postaci bekonów, oraz szynek w puszkach.

Spółdzielnie mleczarskie wyrobiły w roku ubiegłym 5 milionów kilogramów masła, tj. o 1 milion 400 tys. kg. więcej, jak w roku poprzednim.

Zapasy zboża. Komitet Ekonomiczny ministrów powziął uchwałę, na mocy której w roku 1937/38 tworzona będzie rezerwa zbożowa w życie i owsie dla zabezpieczenia kraju przed brakiem mąki w razie klęski nieurodzaju.

Składki ogniowe na wsi będą pobierać gminy. W Warszawie obradowali inspektorzy Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Na posiedzeniu tym uchwalono, by składki ogniowe na wsi pobierane były przez urzędy gminne. Jedynie w miastach i miejscowościach letniskowych składki będą pobierane przez inkasentów Zakładu.

Z życia Okr. Tow. Rolniczego w Tarnowie.

W d. 23 maja br. staraniem Okr. Tow. Rolniczego w Tarnowie zorganizowano wycieczkę do Szkoły Rolniczej w Wojniczu, oraz gospodarstwa ogrodniczego p. dyr. Drewki.

W wycieczce, którą zaszczycili swą obecnością p. starosta M. Syska i p. wicestarosta mgr A. Choczyński, wzięło udział 270 członków Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich i organizacyj młodzieżowych.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili w gospodarstwie szkoły rolniczej wzorową oborę, chlewnie, stajnie, gnojownie, narzędzia rolnicze, pastwiska, uprawy polowe, doświadczenia odmianowe i nawozowe roślin zbożowych i okopowych, oraz Zakład Szkoły Rolniczej.

Również z wielkim zainteresowaniem zwiedzali rolnicy gospodarstwo ogrodnicze p. dyr. Drewki, który niedawny nieużytek zamienił w piękne ogrody, gdzie każda piędź ziemi jest wyzyskana.

Zarząd Okr. Tow. Rolniczego składa serdeczne podziękowanie Panom Staroście i Wicestaroście za wzięcie udziału w wycieczce, oraz Kierownictwu Szkoły Roln. w Wojniczu i p. dyr. Drewce za szczegółowe zapoznanie rolników z gospodarstwem.

Inż. St. Tabin. **Prez. Wł. Witek.**



W drodze powrotnej z uroczystości koronacyjnych w Londynie odwiedził Warszawę następca tronu rumuńskiego Wielki Wojewoda Michał. Książę Michał w towarzystwie min. Becka przed frontem kompanii honorowej.

SEKRETARIAT OKRĘGOWY CHRZEŚC. ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO został przeniesiony dnia 1 czerwca b. r. do własnego lokalu przy **ul. Mościckiego 10, w Tarnowie.** Nr. telefonu 283.

Prenumerata w Polsce: Z przesyłką: Rocznie 5 zł., półrocznie 3 zł. — Cena egzem. 10 gr.

We Francji z przesyłką: Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł.

Za ogłoszenia Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, Katedralna 3. Telefon Nr. 441. — Konto PKO. 404.750.

Ceny ogł.: 1/16 6 zł. 1/8 12 zł. 1/4 25 zł. 1/2 50 zł. Cała strona 100 zł. — Inne wymiary według umowy. — Podziękowania po tej samej cenie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Józef Paciorek. — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie, ul. Katedralna 3.